

JAROSŁAW DUDZIŃSKI

DZIAŁANIA PIOTRA STRYŻEWSKIEGO
W GALICJI WSCHODNIEJ
W CZASIE WOJNY POLSKO-AUSTRIACKIEJ W 1809 ROKU

UWAGI WSTĘPNE

„Dzieje wojny polsko-austriackiej w 1809 roku dotąd jeszcze, mimo upływu tylu lat, nie są dokładnie i wszechstronnie zbadane i przedstawione”. Te słowa najwybitniejszego znawcy tej wojny Bronisława Pawłowskiego w pewnej mierze zostały aktualne do dziś. Od ogłoszenia pierwszej i jak dotąd jedynej pełnej monografii kampanii 1809 roku w Polsce upłynęło już ponad 70 lat, a mimo to wiele jej epizodów, których z natury rzeczy i specyfiki pracy, jaką jest monografia, autor nie mógł w pełni opisać bądź wyjaśnić¹, nie doczekało się do dzisiaj swoich opracowań.

Jednym z nich jest niewątpliwie rajd ppłk Piotra Strzyżewskiego na ziemię Galicji Wschodniej. Poza wspomnianą już monografią B. Pawłowskiego pokrótce opisał ją Juliusz Falkowski². Relację Romana Sołtyka należałoby zaliczyć raczej do źródeł pamiętnikarskich³. Pozycją z pogranicza opisu i wydawnictwa materiałów źródłowych jest *Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem księcia Józefa Poniańskiego*⁴. Sprawom organizacyjnym polskich władz i oddziałów wojsko-

Mgr JAROSŁAW DUDZIŃSKI – Sędzia Sądu Rejonowego w Będzinie; e-mail: jar-nap@o2.pl

¹ B. P a w ł o w s k i, *Historia wojny polsko-austriackiej 1809 roku*, Warszawa 1935, s. XIII.

² *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. III, Poznań 1884.

³ *Kampania 1809 r. Raport o działaniach armii pozostającej pod rozkazami ks. J. Poniańskiego podczas kampanii 1809 r.*, Warszawa 1906.

⁴ Z dopełnieniami obejmującymi urzędowe akta, rozkazy dzienne, korespondencje, mowy

wych, położeniu i działaniom sił austriackich w Galicji w omawianym okresie poświęcił swą pracę B. Pawłowski⁵. Stosunkowo niewiele pozostało materiałów źródłowych do dziejów wyprawy. Dowódca ppłk Piotr Strzyżewski pozostawił pamiętnik⁶. Kilkanaście stron swoich wspomnień poświęcił wyprawie wówczas podoficer 3 pułku ułanów, potem podporucznik (ppor) 13 pułku piechoty (pp) Roman Wybranowski⁷. Inny uczestnik działań Józef Marchocki skreślił kilkunastostronicowy pamiętnik dotyczący samej wyprawy⁸. Podobnie uczynił wówczas ppor 8 puł Antoni Rozwadowski⁹. Parę

i poezje. Wydanie wznowione, Kraków 1905. *Rys kampanii... i Raport o działaniach...* R. Sołtyka to zdaje się to samo dzieło, choć w różnych tłumaczeniach. W oryginale praca Sołtyka ukazała się w języku francuskim w 1841 r. Pod koniec XIX w. anonimowy tłumacz przełożył ją na język polski i wydał w Krakowie. Drugie wydanie w 1905 r. Na potrzeby cyklu wydawniczego Biblioteka Dzieł Wyborowych ponownego tłumaczenia dokonała E. Leszczyńska i dzieło to ukazało się w Warszawie w 1906 r., ale bez dodatku źródłowego. Według B. Pawłowskiego oba wymienione wydania są tym samym opracowaniem – pamiętnika Romana Sołtyka. Jeśli przyjąć to twierdzenie, przyznać trzeba, że tłumaczenie z 1906 r. różni się znacznie od wydania wcześniejszego, choć oczywiście ogólna linia jest tożsama. Na potrzeby niniejszego szkicu pozwolę sobie korzystać z obu wydań w zależności od potrzeby chwili, co oczywiście będzie stosownie zaznaczone.

⁵ *Z dziejów kampanii 1809 roku w Galicji Wschodniej. Księga pamiątkowa 50-lecia Gimnazjum im. Jana Długosza we Lwowie*, Lwów 1928, przedruk w zbiorze prac B. Pawłowskiego, *Od Konfederacji Barskiej do powstania styczniowego*, Warszawa 1962.

⁶ Biblioteka PAN Kraków, sygn. 1173. Pamiętnik obejmujący wydarzenia z lat 1794-1809, spisany pod koniec życia autora. Został opracowany i wydany w dwóch częściach w 1964 i 1977 r. *Ważniejsze pamiątki z czasów upłynionych. Wspomnienia z lat 1794-1809*, oprac., przypisami i wstępem opatrzyła R. Żurkowska, cz. 1-2, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 10(1964); 23(1977).

⁷ *Pamiętniki generała... w dwóch tomach*, Lwów 1882. Tu też zamieszczony tekst aktu kapitulacji gen. Wikinga pod Wieniawką z błędną datą 28 lipca 1809 r. (t. II, s. 163-165). R. Wybranowski (1789-1863), 2 V 1809 r. w 3 pułku; 2 VII 1809 r. ppor 13 pp; 28 XI 1809 r. por; 1 I 1810 r. odzn. Orderem VM; 1812 adiutant mjr 2pp, Smoleńsk, Borodino, Czyryków, Wiaźma; odzn. Krzyżem LH 2 X 1812 r.; 1813 r. Wittenberg, Lipsk; 1815 r. – 30 w armii Król. Pol.; ppłk 6 ppl; 1831 r. Białoleka, od 25 II d-ca 6ppl, z II Korpusem gen. Ramorino przechodzi do Galicji; 1848 r. gen.-mjr, d-ca gwardii we Lwowie.

⁸ Biblioteka PAN Kraków, rkps 7999. Podobnie jak pamiętniki Strzyżewskiego wydany w opracowaniu J. Krepiny, *Relacja Józefa Marchockiego o działalności oddziału Piotra Strzyżewskiego w kampanii galicyjskiej 1809 r.*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 23(1977); Józef Marchocki h. Ostoja (1776-) przed 1809 r. prawdopodobnie w armii duńskiej lub austriackiej; pocz. VI 1809 r. w oddz. Strzyżewskiego; organizuje bat. piechoty, Wieniawka, ranny, 1813 r. VII kpt 5 pułku galic. – fr. (od 28 XII 1809 r. – 12 pułk), odzn. Orderem VM; 1812 r. kpt 12 pułku, 5 X 1812 r. odzn. LH; 1817-1830 r. kpt Korpusu Żandarmerii; 1831 r. oddz. powst. Podole, Zamiechów.

⁹ A. R o z w a d o w s k i, *Pamiętniki*, Ossolineum, rkps 7977/II. Fragmenty pamiętnika opublikował R. Bielecki w swoim wyborze źródeł do dziejów wojska polskiego w okresie wo-

zdań zawarł w swoich pamiętnikach Józef Reitzenheim¹⁰. Ciekawym przyczynkiem do dziejów wyprawy jest raport płk. Gabriela Rzyszczewskiego złożony gen. Aleksandrowi Roźnieckiemu – Inspektorowi Jazdy w Księstwie Warszawskim, datowany na 8 stycznia 1810 roku z Międzyrzeca. Raport przedstawia działania 5 pułku jazdy galicyjsko-francuskiej (później 12 pułku) przeciw korpusowi naddniestrzańskiemu od lipca 1809 r.¹¹ Ze strony austriackiej gen.-mjr Bicking pozostawił Dziennik za okres od 26 maja do 18 lipca 1809. Zostaje także oczywiście korespondencja pomiędzy arcyks. Ferdynandem, feldmarszałkiem (fldm) ks. Hohenlohe, fldm Merveldtem, gen. Bickingiem, gen. Kesslerem¹².

Zadaniem niniejszego szkicu będzie zebranie i usystematyzowanie wiedzy dotyczącej działań wojskowych Strzyżewskiego, marszów, potyczek czy doprowadzenia do kapitulacji oddziału gen. Bickinga. Wobec sporych sprzeczności w pamiętnikach wydaje się ważne podjęcie takiej próby¹³. Wyprawa Strzyżewskiego w dziejach całej wojny polsko-austriackiej 1809 roku jest

jen napoleońskich: *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796-1815*, t. I, Kraków 1984, s. 331-332, 334-336.

¹⁰ *Galicja. Wyjątek z pamiętników...*, w: *Pamiętniki polskie zebrane przez K. Bronikowskiego*, t. II, Przemyśl 1883.

¹¹ Raport po raz pierwszy opublikowali O. Laskowski i B. Pawłowski w pracy *Polska historia wojskowa* (Warszawa 1928). Później został przedrukowany w emigracyjnej monografii pułku ułanów podolskich (Londyn 1982), wznowionej przez wydawnictwo Ossolineum – *Ułani podolscy. Dzieje pułku ułanów podolskich 1809-1947*, praca zbiorowa, Wrocław 1991, s. 8-11 (*Raport Gabriela Rzyszczewskiego, pułkownika i dowódcy 12 Pułku Ułanów (b. 5 Pułku Jazdy Francusko-Galicyskiej) do generała Roźnieckiego, Inspektora Jazdy w Ks. Warsz.* – dalej cyt.: *R z y s z c z e w s k i, Raport...*).

¹² Wszystkie te dokumenty złożone są w Kriegs-Archiv. w Wiedniu, sygn. 815, 816, 845, 846. Niestety, nie miałem dostępu do tych archiwaliów. Z tego powodu będę zmuszony posiłkować się ustaleniami poczynionymi przez B. Pawłowskiego.

¹³ Wszyscy pamiętnikarze tej wyprawy spisywali swoje wspomnienia pod koniec życia, nieraz wiele lat po opisywanych wydarzeniach. Stąd naturalną koleją rzeczy pewne fakty poprzestawiali, inne przedstawili ze swojego punktu widzenia, inne jeszcze pominęli, eksponując takie, o których pozostali nie wspominają. W pamiętnikach tych, a także w opracowaniu B. Pawłowskiego, brakuje zupełnie podawania choćby orientacyjnych odległości, jakie pokonywali uczestnicy zdarzeń. Rodzi to wiele nieścisłości, a nieraz i zafałszowań, gdy po obliczeniu odległości, np. między miastami, okazuje się, że 45 km odcinek kolumna wojska, głównie piechota, obciążona potężnym konwojem wozów z solą, zaprzężonych w woły, przeprawiając się po drodze przez rzekę, pokonała w niecały dzień. Dlatego też każdy przemarsz oddziałów najpierw przemierzałem na mapie, dostosowując wyniki pomiarów do wydarzeń. Przy pomiarach korzystałem z austriackiej mapy Galicji z 1790 r. oraz mapy zamieszczonej w publikacji W. Tokarza, *Wojna polsko-rosyjska 1830 i 1831* (Warszawa 1994², atlas map, szkic nr 18, Powstanie Wołynia, Podola i Ukrainy).

oczywiście tylko jej niewielkim wycinkiem. Jednakże skutki tych działań zarówno w sferze militarnej, jak i politycznej wydają się stosunkowo ważne, na tyle ważne, że – zdaniem autora – warte bliższego ich poznania¹⁴.

POŁOŻENIE OGÓLNE PO ZDOBYCIU ZAMOŚCIA

Zdobycie 18 maja Sandomierza i 20 maja Zamościa otworzyło Naczelnemu Wodzowi – ks. Józefowi Poniatowskiemu możliwości działania w tzw. Starej Galicji. Poniatowski był przeciwny zakrojonej na szerszą skalę akcji, obawiając się przeciwdziałania Ferdynanda. Austriacki VII korpus mimo porażki w Sandomierzu był nadal dostatecznie silny, by stanowić zagrożenie dla szczupłych sił polskich. Dowódca austriacki, wbrew twierdzeniom upojonego zdobyciem Sandomierza gen. M. Sokolnickiego, nie zamierzał wycofywać się z Księstwa Warszawskiego, o czym świadczyła m.in. wyprawa na północ, zmierzająca do zdobycia Torunia i nawiązania współpracy z ciągle wahającymi się Prusami. W tej sytuacji ks. Józef, jeszcze przed zdobyciem Zamościa, 19 maja postanowił wysłać dwa oddziały w kierunku na Lwów oraz Jarosław i Leżajsk. Główne siły miały zatrzymać się w rejonie Sandomierza. O zamierzeniach tych poinformował marsz. Bernardotte'a¹⁵. 20 maja w Ulanowie wydał odezwę do mieszkańców Galicji, wzywając do wstępowania w szeregi wojsk polskich. By zaciągowi ochotniczemu nadać formy regularnej organizacji poboru i wyposażenia przyszłych oddziałów, wydał tego samego dnia instrukcję, zgodnie z którą każdy cyrkuł miał wystawić batalion piechoty i szwadron jazdy¹⁶. Rozkazami z 21 maja polecił gen. Kamieńskiemu wyruszyć z 6 puł i dwoma szwadronami 1 pułku strzelców konnych (psk) w kierunku na Lwów, zaś gen. Roźniecki z 2 pułkiem i 5 psk oraz grupą ppłk. Włodzimierza Potockiego – trzy kompanie 8 pp i 4 działa – miał skierować się na Leżajsk i Jarosław. Ogólnie wydzielone siły miały za zadanie przerwać austriackie linie komunikacyjne między Krakowem a Lwowem. Pierwszy

¹⁴ Materiały dotyczące organizacji władz polskich w zajmowanych cyrkułach galicyjskich znajdują się m.in. w Ossolineum w zespole pod sygn. 4312, zawierającą korespondencję gen. Kamieńskiego i Strzyżowskiego.

¹⁵ Poniatowski do Bernardotte'go, Ulanów, 19 maja, *Korespondencja ks. Józefa Poniatowskiego z Francją*, t. II, wyd. A. Skalkowski, Poznań 1923, s. 138.

¹⁶ P a w ł o s k i, *Historia wojny...*, s. 288-289.

oddział – 16 strzelców z 5 psk wszedł do Lwowa 27 maja rano, a następnego dnia wieczorem do miasta wkroczył oficjalnie gen. Roźniecki, mając u swego boku gen. Kamieńskiego na czele szwadronu 1 psk. Do miasta wkroczył też szwadron 3 pułku, mający 300 ludzi i oddział piechoty, liczący 50 żołnierzy, najprawdopodobniej z 8 pp. Mieszkańcy miasta zgotowali wyzwolicielom entuzjastyczne przyjęcie. Miasto było wspaniale iluminowane. Dzwony biły do godz. 12. w nocy¹⁷. Roźniecki wbrew rozkazom Naczelnego Wodza rozpoczął organizację władz, wydawał odezwy i zarządzenia wojskowe¹⁸.

Licząc na łatwe zwycięstwo w Księstwie, dowództwo austriackie układając plany kampanii nie brało tego pod uwagę, aby działania wojenne mogły przenieść się na tereny dawnej Rzeczypospolitej anektowane przez Austrię w wyniku I i III rozbioru. Po prostu nie rozpatrywano takiej ewentualności. Najlepszym dowodem jest to, że kompletując korpusy armijne ogołocono całą Galicję ze wszystkich jednostek regularnych stojących garnizonami w miastach Galicji Wschodniej. Pozostawione garnizony stanowili w przeważającej mierze niewyszkoleni i nieostrzelani rekruci. Większe komendy stały jedynie w Krakowie, Tarnowie, Sandomierzu, Zamościu, Lublinie i Jarosławiu. Największy garnizon, liczący około 4000 piechoty i jazdy, posiadał Lwów. Były to pojedyncze kompanie lub tzw. zakłady pułkowe ściągnięte tu m.in. z Tarnopola i Stanisławowa. W sumie siły austriackie, łącznie z załogą Zamościa, liczyły około 10 000 żołnierzy¹⁹. Komenderującym rezerwowym korpusem galicyjskim był fldm. por. ks. Hohenlohe-Ingelfingen, człowiek nieudolny, bojaźliwy, w końcu na mocy rozkazu arcyks. Ferdynanda 4 lipca zastąpiony przez dotychczasowego swego zastępcę fldm Merveldta²⁰.

Widząc niepowodzenia wojsk austriackich w Księstwie, dowództwo we Lwowie zarządziło ewakuację zasobów pieniężnych, broni, amunicji, mąki, zboża i wszelkich innych zapasów z miejscowych magazynów. Dziennie wywożono nawet 300 fur. Mimo to do momentu wejścia do miasta oddziałów polskich nie udało się wywieźć sporych części zapasów. Zajęcie Sandomierza, Zamościa, podjazdy polskiej kawalerii maszerującej na Jarosław, Lwów czy Sokal wywołały przerażenie w głównej kwaterze cesarskiej we Lwowie. Ho-

¹⁷ B. P a w ł o w s k i, *Lwów w 1809 r.*, Lwów 1909, s. 36-43.

¹⁸ Tamże, s. 46-52; t e n ż e, *Z dziejów kampanii...*, s. 211, 213-214; R o z w a d o w s k i, *Pamiętniki*, s. 331. Zarządzono, że płk Kazimierz Rozwadowski ma zająć się sformowaniem pułku jazdy z obwodów czortkowskiego i zaleszczyckiego. Był to późniejszy 2 pułk jazdy galicyjsko-francuskiej, a od 28 grudnia 1809 r. 8 pułk.

¹⁹ P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 295; t e n ż e, *Z dziejów kampanii...*, s. 219.

²⁰ T e n ż e, *Historia wojny...*, s. 492.

henlohe był przekonany, że nadchodzi cała polska armia z ks. Józefem, maszerując trzema kolumnami, z czego pierwsza miała iść przez Leżajsk, druga po linii Sokala, Krystynopola, Złoczowa, Brzeżan, a trzecia przez Rzeszów, Jarosław, Sambor. Mając takie wyobrażenie o siłach i zamiarach polskich, głównodowodzący zarządził opuszczenie Lwowa 24 maja rano. Oddział wydzielony gen. Kesslera opuścił Żółkiew dzień później, przechodząc jeszcze 26 maja przez Lwów. Austriacy wycofali się w kierunku na Stanisławów, chcąc utrzymać linię Dniestru i tym samym zamknąć drogę na Węgry i na Bukowinę²¹.

Nieudolność dowództwa austriackiego i słabość bojowa sił cesarskich spowodowały, iż wbrew zamiarom i intencjom ks. Józefa podjazdy polskiej kawalerii z oddziałów mających dokonać demonstracji, przecięcia linii komunikacyjnych wroga, zaczęły zajmować coraz większe obszary Galicji praktycznie bez walki, znosząc pozostałe drobne oddziały nieprzyjaciela. Niesubordynacja i samowola organizacyjna Roźnieckiego paradoksalnie spotęgowała te możliwości. Jednym z oddziałów wkraczających w tych dniach w granice Galicji był szwadron 3 pułku pod dowództwem ppłk. Piotra Strzyżewskiego.

O PIOTRZE STRZYŻEWSKIM I 3 PUŁKU UŁANÓW SŁÓW KILKA

Dowódca wyprawy do Galicji Wschodniej Piotr Strzyżewski (vel Strzyżowski) urodził się w 1777 r. prawdopodobnie w Sandomierskiem. Ojcem był Jacek Strzyżewski – regent sądu pierwszej instancji Jurysdykcji Marszałkowskiej Koronnej. Piotr był wychowankiem Szkoły Rycerskiej. Walczył w powstaniu kościuszkowskim. Zaciągnął się do 16 pp w stopniu chorążego. Później awansował na porucznika. Brał udział w potyczkach swojego pułku walczącego na froncie nadnarwiańskim, pod Zegrzem, na Marymoncie i Czerniakowie. Po upadku powstania pozostał w Warszawie. Był stałym bywalcem warszawskiego towarzystwa, zwłaszcza kasztelanowej Lanckorońskiej. W 1806 roku w Poznaniu poznał Napoleona, a nawet dostąpił zaszczytu krótkiej rozmowy. Prawdopodobnie pod jej wpływem wstąpił do pułku kawalerii krakowskiej Męcińskiego w stopniu szefa szwadronu. Organizował pułk w Żarkach. W dniu 1 kwietnia szwadron Strzyżewskiego został wcielony do

²¹ Tamże, s. 297; t e n ż e, *Lwów...*, s. 28-31.

3 puł. Zdążył jeszcze wziąć udział w walkach pod Wałami, Jedwabnem i Pąsemem 13 kwietnia 1807 roku. Po rozpoczęciu wojny 1809 roku wraz z innymi pułkami kawalerii został skoncentrowany na południe od Warszawy. Strzyżewski uczestniczył w bitwie pod Raszynem 19 kwietnia, podczas której doznał kontuzji głowy. W ofensywie na Galicję wraz ze swoim szwadronem w grupie gen. Pelletiera brał udział w blokadzie, a potem zdobyciu Zamościa. 15 maja podszedł pod miasto i walczył w potyczkach pod murami twierdzy. W zdobyciu Zamościa bezpośrednio nie uczestniczył, stojąc w drugiej linii. Mimo to został wyróżniony przez Pelletiera, co wywołało niezadowolenie płk. Brzechwy. Spod Zamościa ruszył do Galicji Wschodniej. Za zasługi w wyzwoleniu Galicji i organizacji wojska otrzymał 9 października 1809 roku stopień ppłk. z przydziałem do 14 pułku kirasjerów – jedyne takiego pułku w armii Księstwa Warszawskiego. 20 kwietnia 1810 został przeniesiony do 16 pułku. W 1811 roku ożenił się z Emmą Potocką, córką Seweryna Potockiego i Anny z Sapiehów. Ślub ten umocnił pozycję społeczną i towarzyską Strzyżewskiego. Przed rozpoczęciem wyprawy moskiewskiej, 13 maja 1812 roku został flgiel-adiutantem króla saskiego i księcia warszawskiego Fryderyka Augusta. W kampanii rosyjskiej wraz ze swoim pułkiem brał udział w bitwach pod Krasnem (14 lipca), Borodino (7 września), Czyrykowem (29 września), Medynią (25 października), Wiaźmą (3 listopada) i w przeprawie przez Berezynę (26-28 listopada). Dekretem Napoleona z 5 października 1812 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej. Za udział w wojnie 1812 roku Strzyżewski dekretem z 11 lutego 1813 roku otrzymał awans na stopień pułkownika i stanowisko szefa sztabu 1 Dywizji. O działalności Strzyżewskiego w kampaniach lat 1813-1814 brak bliższych danych.

Po utworzeniu Królestwa Kongresowego Komisja Rządowa Wojny uchwałą z 16 października 1816 roku usunęła Strzyżewskiego z armii. Wycofał się on wówczas z życia publicznego, osiadł w posagowym majątku żony w Jabłoni w Lubelskiem. Doprowadził majątek do kwitnącego stanu. Był szanowanym obywatelem, czego dowodem jest jego wybór w 1844 roku na stanowisko sędziego pokoju w powiecie włodawskim. Życie rodzinne nie układało mu się. Z czasem żona coraz rzadziej bywała w rodzimym majątku. Uważała, że popełniła mezalians, podpisując nawet swoje bilety wizytowe „La Comtesse Potocka, vulgairement dlta Strzyżewska”. Dzieci ze związku z Emmą Potocką

Strzyżewski nie miał. Zmarł w 1854 roku. Pod koniec życia zaczął spisywać pamiętniki²².

Piotr Strzyżewski w 1807 roku został dowódcą jednego ze szwadronów 3 pułku ułanów. Pułk ten zaczął być formowany w 1806 roku w departamencie kaliskim jako jeden z dwóch pułków powstałych z tzw. zaciągu dymowego i pospolitego ruszenia. Pułk początkowo pozostawał pod dowództwem organizatora powstania w Kaliskiem płk. Biernackiego, następnie, 18 marca 1807 roku przeszedł pod komendę Wincentego Krasińskiego, późniejszego dowódcy 1 pułku szwoleżerów gwardii Napoleona, ale tylko nominalnie, gdyż faktycznie dowództwa on nigdy nie objął. Ostatecznie pułk przejął płk Józef Łączyński. Według raportu gen. Zajączka o stanie Legii kaliskiej z 28 stycznia 1807 roku pułk stacjonował w Sieradzu i liczył 620 ludzi i 465 koni. Jednocześnie w województwie krakowskim organizował pułk jazdy gen. Wojciech Męciński jako nominalnie 2 pułk kaliski. W jego skład wchodziłi głównie mieszkańcy Małopolski. Według stanu na 28 stycznia 1807 roku pułk liczył 393 ludzi i koni. Ostatecznie część tego oddziału 1 kwietnia tego roku została wcielona do 3 pułku ułanów, druga do 4 pułku strzelców konnych. Męciński zaś ostatecznie objął dowództwo 4 psk²³. Oba pułki kaliskiej jazdy zostały przydzielone do Korpusu obserwacyjnego gen. Józefa Zajączka, mającego za zadanie m.in. blokowanie twierdzy Grudziądz. Potem, stojąc nad Omulwią, miały utrzymywać komunikację pomiędzy kwaterą główną Napoleona a korpusami francuskimi działającymi w tym rejonie. W ramach brygady gen. Stanisława Fiszera 3 pułk w sile 300 szabel 13 kwietnia uczestniczył w działaniach w rejonie Jedwabnego, w potyczkach pomiędzy Waplewem a Pasymem²⁴. Po zakończeniu wojny pułk stacjonował w Wieluniu, Siewierzu, Dankowie i Mrzygłdzie²⁵. Stan pułku wynosił 16 listopada 1807 roku 992 ludzi i 882 konie. Pułk oceniany był jako bardzo dobrze wyposażony

²² J. P a c h o ń s k i, *Generał Franciszek Paszkowski 1778-1856*, Warszawa 1982, s. 266-267; *Encyklopedia wojskowa*, t. VII, red. O. Laskowski, Warszawa 1939, s. 700.

²³ B. G e m b a r z e w s k i, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807-1814*, Warszawa 1905, s. 139-140; t e n ż e, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 59; J. A l b r e c h t, *Z dziejów jazdy Księstwa Warszawskiego. Przyczynek historyczno-organizacyjny do lat 1806-1808*, Warszawa 1922; *Lance do boju. Szkice historyczne do dziejów jazdy wielkopolskiej X wiek-1945 r.*, red. B. Polak, Poznań 1986, s. 60.

²⁴ Zajączek do Berthiera, Nidzica, 14 kwietnia 1807, w: A. S k a ł k o w s k i, *O cześć imienia polskiego*, Lwów 1908, s. 365; J. S t a s z e w s k i, *Wojsko polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958, s. 254-255.

²⁵ A l b r e c h t, *Z dziejów...*, s. 44. Mrzygłód to dzisiejsza dzielnica Dąbrowy Górniczej.

i wzorowo wyszkolony²⁶. Na początku wojny polsko-austriackiej 1809 roku pułk stał w Piasecznie. W czasie bitwy pod Raszynem występował w osłonie dział. Po opuszczeniu Warszawy uczestniczył w działaniach na prawym brzegu Wisły. Wydzielony szwadron Piotra Strzyżewskiego wszedł w skład grupy gen. Pelletiera i uczestniczył w zdobyciu Zamościa²⁷. Później..., ale o tym niżej.

MARSZ SPOD ZAMOŚCIA, WEJŚCIE DO GALICJI I DZIAŁANIA DO 27 CZERWCA

Najprawdopodobniej już 21 maja Strzyżewski wraz ze swoim szwadronem ruszył na południe w kierunku na Sokal. To nadgraniczne miasteczko przyjęło życzliwie polski oddział. Zjechali okoliczni obywatele, młodzież zaciągała się do wojska. Szwadron został uzupełniony po stratach, jakie poniósł w dotychczasowych działaniach. Strzyżewski niedługo zabawił w Sokalu. Po krótkim wypoczynku ruszył na Lwów. Do stolicy Galicji przybył 27 lub 28 maja. Oddział liczył ok. 300 ułanów²⁸. Już następnego dnia szwadron wyruszył w dalszą drogę. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy instrukcję dotyczącą zadań, jakie nań nałożono, otrzymał, stojąc jeszcze pod Zamościem, czy też instrukcji takiej udzielił dopiero Roźniecki podczas pobytu szwadronu we Lwowie²⁹. Generalnie zadaniem Strzyżewskiego było znoszenie komend austriac-

²⁶ Tamże, s. 49. Raport gen. Niemojewskiego z lustracji pułku z 16 listopada 1807.

²⁷ B. P a w ł o w s k i, *W przededniu Raszyna*, w: t e n ż e, *Od Konfederacji Barskiej do powstania styczniowego*, Warszawa 1962, s. 194-206; P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, passim.

²⁸ Relacje Sołtyka (*Kampania...*, s. 194), Marchockiego (*Relacja...*, s. 14) czy Wybranowskiego (*Pamiętniki...*, t. I, s. 2) mówią, że Strzyżewski ruszył do Galicji ze Lwowa. Tę wersję przyjmuje także w swoich opracowaniach B. Pawłowski (*Lwów...*, s. 43; *Historia Wojny...*, s. 301, 491), wspominając jednakże, że szwadron przybył z Zamościa. O Lwowie w ogóle nie wspomina sam Strzyżewski (*Ważniejsze pamiątki...*, s. 190), twierdząc, że swój marsz zaczął spod Zamościa potem przeszedł przez Sokal, a następnie udał się do Buska. Moim zdaniem należy przyjąć, że oddział Strzyżewskiego ruszył spod Zamościa, wszedł do Sokala jako pierwszego nadgranicznego miasta, a następnie przeszedł do Lwowa. Strzyżewski wspomina, że zakończywszy organizację władz w Brodach, dowiedziawszy się o wejściu Roźnieckiego do Lwowa, pospieszył tam w celu odebrania instrukcji. Z pamiętnika wynika, że pojechał sam pocztą, nakazując oddziałowi przejście do Złoczowa. (S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, s. 191).

²⁹ Myślę, że można przyjąć, iż instrukcji, co do dalszej marszruty, zadań, a przede wszystkim organizowania władz polskich, a później nowych oddziałów wojska udzielił Strzyżewskie-

kich stacjonujących po cyrkułowych i pomniejszych miastach i miasteczkach Galicji, organizowanie władz na rzecz Księstwa Warszawskiego oraz organizacja nowych pułków piechoty i kawalerii³⁰. Nowe władze miały być ustanawiane w cyrkułach złoczowskim, żółkiewskim, brzeżańskim, tarnopolskim i zaleszczyckim.

Ruszając ze Lwowa Strzyżewski skierował się na Busk, miasteczko położone w cyrkule złoczowskim. Po przemowach miejscowych notabli, w tym Tomasza Dąbskiego, i krótkim odpoczynku ruszył na Brody, gdzie zajął się organizacją miejscowych władz. Wezwał do siebie kreis-kapitana ze Złoczowa, nakazując mu zdanie wszelkich dokumentów cyrkularnych. Prezesem „rządu złoczowskiego” mianował Tomasza Dąbskiego, a wiceprezesem Kownackiego³¹. Ustanowił też komendanta placu, pod kierunkiem którego miano

mu faktycznie Roźniecki podczas pobytu oddziału Strzyżewskiego we Lwowie 28-29 maja. Przemawia za tym to, że w chwili zdobycia Zamościa plany Poniatowskiego nie sięgały zajmowania wschodnich cyrkułów Galicji, natomiast styl i zakres instrukcji, jakie otrzymał Strzyżewski, są tożsame z instrukcjami wydawanymi samowolnie przez Roźnieckiego po zajęciu Lwowa. Sam Strzyżewski wspomina o udzieleniu mu instrukcji przez Roźnieckiego, chociaż sytuuje to w innym czasie i okolicznościach, bo trudno przyjąć, że miał na myśli 28-29 maja, zważywszy na trasę marszu oddziału i odległości od poszczególnych miast, a także na datę przybycia pod Zaleszczyki. Zob. P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 301-302, 491; S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, s. 191; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 13-14.

³⁰ Podstawą organizacji wojska miała być uchwała Rady Stanu z 16 kwietnia, mówiąca, że ustanowiony w departamencie naczelnik powstania wezwie „stan rycerski” do pospolitego ruszenia, organizowana będzie gwardia narodowa. Nadto każdy departament miał za zadanie organizować pułk strzelców. Zob. *Sesja 320, 16 kwietnia, Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, t. II, cz. 1, wyd. B. Pawłowski, T. Mencil, Toruń 1965, s. 231; K. K r z o s, *Z księciem Józefem w Galicji w 1809 roku*, Warszawa 1967, s. 79. Nie należy zapominać o instrukcjach ks. Józefa z 21 maja, które wykorzystał Strzyżewski przy organizacji wojska w Tarnopolu. Organizatorami siły zbrojnej w poszczególnych cyrkułach zostali mianowani: w złoczowskim gen. mjr Kajetan Ożarowski (całkowicie bierny), stanisławowskiego, stryjskiego i samborskiego Antoni Wieniawski (podobnie jak Ożarowski nic nie zrobił dla organizacji nowych oddziałów), brzeżańskiego były szef batalionu z Legionów Dąbrowskiego Ignacy Zawadzki, a po nim kpt Poniński, żółkiewskiego były rtm Wincenty hr. Poletyflo. Zob. P a w ł o w s k i, *Z dziejów kampanii...*, s. 221.

³¹ S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, s. 190-191; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 15. Sołtyk (*Kampania...*, s. 194), a za nim J. Falkowski (*Obrazy...*, t. III, s. 204). Brodów w ogóle nie wymieniają, twierdząc, że Strzyżowski pomaszerował przez Zborów, Buczacz, Jazłowiec i Tłuste, a stamtąd na Zaleszczyki, gdzie stanął 8 czerwca. B. Pawłowski także nie wspomina o żadnym z tych miasteczek, poprzestając jedynie na ogólnym stwierdzeniu o wysłaniu Strzyżewskiego do powiatu złoczowskiego i dotarciu przez niego do granicy rosyjskiej. Bez wykazywania trasy marszu każe Strzyżewskiemu być pod Zaleszczykami już 3 czerwca (*Historia wojny...*, s. 491-492).

w Brodach organizować szwadron kawalerii. Następnie Strzyżewski pospieszył na „uczynione od obywateli wezwanie” do Tarnopola³². Tutaj, podobnie jak w Brodach, nominował miejscowe władze cyrkulowe. Prezesem został Michał(?) Konopka, a wiceprezesem Zabilski. W mieście miał być formowany batalion piechoty i szwadron jazdy. W Tarnopolu zgłosił się do Strzyżewskiego chorąży krzemieniecki Gabriel Rzyszczewski wraz z 300 konnymi i zaoferował formowanie pułku kawalerii, którego chciał być dowódcą. Strzyżewski przystał na to, ale odesłał Rzyszczewskiego do kwatery głównej ks. Józefa, by ten uzyskał stosowny patent od Naczelnego Wodza³³. Prócz Rzyszczewskiego do Tarnopola ok. 10 czerwca przybyli wraz ze sformowanymi przez siebie oddziałami kawalerii hr. Marcin Tarnowski – 60 ludzi, Józef Dwernicki, który przywiódł 100 ochotników, hr. Adam Potocki ze 200 konnymi, hr. Dulski oraz Augustyn Trzeciecki, każdy ze 100 ludźmi. Organizacją piechoty miał w Tarnopolu zająć się Józef Marchocki. Miał być formowany batalion strzelców. W sumie oddział Strzyżewskiego miał ok. 1200 ludzi nie licząc formującej się piechoty³⁴. Do miasta zdążyły „powstania piesze i konne z cyrkulów Stryjskiego i Samborskiego...”, zorganizowane przez kpt. Terleckiego³⁵. Będąc w Tarnopolu, Strzyżewski otrzymał wiadomości, że gen. Bicking, który zajmował umocnioną pozycję w Zaleszczykach, zamierza ruszyć na to miasto, aby rozbić zbierające się tam polskie oddziały. Strzyżewski postanowił uprzedzić działania austriackiego generała. Pozostawił w mieście

³² J. Marchocki wspomina, że z Brodów Strzyżewski pomaszerował dalej wzdłuż granicy rosyjskiej i dotarł aż do Wołoczysk. Wydaje się to mało prawdopodobne. Miasteczko to leżało na samej granicy z Rosją, na krańcach cyrkulu tarnopolskiego. Zważywszy na odległość dzielącą Wołoczyska od Brodów i położenie względem obu tych miast Tarnopola mało prawdopodobne wydaje się, aby Strzyżewski z całą komendą zapuścił się w tak odległe regiony bez wyraźnego uzasadnienia, zwłaszcza że powołania władz i organizację wojska w cyrkule tarnopolskim zamierzał dokonać w stolicy cyrkulu. Poza tym sam Strzyżewski nic nie mówi o tym mieście, wyraźnie twierdząc, że z Brodów udał się do Tarnopola. Może ewentualnie jakiś drobny patrol z oddziału Strzyżewskiego dotarł do Wołoczysk, ale raczej należy wykluczyć, aby to był sam Strzyżewski. O tej miejscowości nie wspomina żaden z pozostałych pamiętnikarzy ani historyków. Zob. M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 15.

³³ S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, s. 191.

³⁴ M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 15-16; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 3; R. Jankowski (*Generał Dwernicki. Jego życie i działalność*, Suwałki 1935, s. 4) pisze, że Dwernicki przyłączył się do Strzyżewskiego 10 czerwca, przyprowadzając oddział złożony z 80 ludzi. Nie precyzuje miejsca połączenia, mówiąc tylko o przekroczeniu przez niego Zbrucza i połączeniu ze Strzyżewskim. R. Sołtyk (*Kampania...*, s. 195) wspomina też o 10 czerwca i do oddziału Dwernickiego dodaje jeszcze oddział Trzecieckiego. Tak więc możemy przyjąć, iż nastąpiło to w Tarnopolu.

³⁵ W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 3; R z y s z c z e w s k i, *Raport...*, s. 9.

organizującą się piechotę pod dowództwem Marchockiego, pomniejsze oddziały kawalerii odesłał do Brodów, aby tam pod dowództwem Rzyszczewskiego formowały pułk kawalerii. Koziebrodzki i Lanckoroński mieli organizować piechotę w regularny pułk przepisany instrukcjami poborowymi³⁶. Strzyżewski wzmocniony nowo zacięzną jazdą, a także przybyłymi w ostatniej chwili: oddziałem kawalerii pod komendą, Rozwadowskiego – 200 koni, oddziałem strzelców pieszych Jerzego Hohendorfa, strzelcami dworskimi byłego płk. Czosnowskiego oraz liczbą kilkuset chłopów zbrojnych w kosy, w sumie ok. 1500 ludzi³⁷, po krótkim pobycie w Tarnopolu³⁸ ruszył przeciwko Bickingowi. Poszedł w kierunku południowo-zachodnim, chcąc wywołać powstanie w cyrkule brzeżańskim. Tamtejsi obywatele na wieść o nadchodzącym wojsku polskim uformowali szwadron kawalerii pod dowództwem Alojzego Cykowskiego, a zarządca dóbr książąt Lubomirskich Nowicki wystawił kompanię strzelców z dóbr Brzeżany³⁹. Dalej Strzyżewski pomaszerował na Buczacz, a następnie prawdopodobnie przez Tłuste przybył do wsi Dźwiniacz, położonej około pół mili od Zaleszczyk⁴⁰.

³⁶ M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 16-17; R z y s z c z e w s k i, *Raport...*, s. 9.

³⁷ W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, s. 3; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 17. Stan grupy Strzyżewskiego nie wydaje się zawyżony, jeśli uwzględnimy kilkuset chłopów i wszystkie przyłączone oddziały, a także szwadron 3 pułku Strzyżewskiego.

³⁸ Wydaje się, że nie mógł to być pobyt dwutygodniowy, jak twierdzi J. Marchocki (*Relacja...*, s. 15), ponieważ przeczy temu kalendarz wydarzeń oraz przestrzenie wymieniane miasta i ówczesne możliwości komunikacyjne. Jeżeli przyjmiemy 29 maja jako datę opuszczenia Lwowa, to zważywszy na pokonany dystans i działania, jakie przedsięwziął Strzyżewski w poszczególnych miastach, data 10 czerwca jest możliwa jako dzień, kiedy jeszcze był w Tarnopolu i zarazem współgra z datą 18 czerwca jako dniem walk z Bikingiem pod Zaleszczykami, którego już wcześniej niepokoił. Ale trudno uznać, by w Tarnopolu mógł być aż dwa tygodnie. Należy pamiętać, że B. Pawłowski (*Historia wojny...*, s. 492) umiejscawia Strzyżewskiego pod Zaleszczykami już 3 czerwca, ale myślę, że przyjął inną trasę marszu, nieuwzględniającą pamiętników Strzyżewskiego.

³⁹ S o ł t y k, *Kampania...*, s. 194; R e i t z e n h e i m, *Galicja...*, s. 186; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 2. P. Strzyżewski w całym swoim pamiętniku nie wspomina o przechodzie przez cyrkuł brzeżański. Pozostali pamiętnikarze umiejscawiają pobyt w tym cyrkule w innym czasie. Natomiast P. Strzyżewski nie wskazuje też żadnej trasy, jaką maszerował z Tarnopola do Zaleszczyk.

⁴⁰ Z dotychczasowych wyliczeń wynika, że P. Strzyżewski przybył pod Zaleszczyki najpóźniej 15 czerwca. Zarówno sam Strzyżewski, jak i Wybranowski czy Marchocki nie podają dat dziennych. Sołtyk w swojej relacji twierdzi, że do Dźwiniacza Polacy przybyli 8 czerwca, a 18 miały nastąpić walki. Jeżeli przyjmiemy, że jeszcze 10 czerwca Strzyżewski był w Tarnopolu, to uwzględnivszy przestrzeń, jaką przebył od Tarnopola do Zaleszczyk oraz fakt organizowania siły zbrojnej jeszcze Tarnopolu, wówczas możemy uznać, że pod Zaleszczyki przybył ok. 15 czerwca. B. Pawłowski (*Historia wojny...*, s. 492), opierając się na dzienniku

Zaleszczyki były ostatnim miastem galicyjskim leżącym po lewej stronie Dniestru. Przerzucony przez rzekę most otwierał komunikację z Czerniowcami, stolicą Bukowiny. Miasto było umocnione. Za okopami miasta stanął gen. Bicking, mając do dyspozycji cztery kompanie piechoty i około pół szwadronu huzarów. Bicking postanowił bronić miasta, gdyż umożliwienie Polakom przedarcia się na Bukowinę mogło dezorganizować koncentrację oddziałów austriackich, a ponadto wiedział on o stanie ich wyszkolenia, morale i rozproszeniu na tych terenach⁴¹.

Stojąc obozem w Dźwinaczu, Strzyżewski wezwał okolicznych obywateli, spośród których wybrał prezesa miejscowego rządu w osobie Ignacego Szumlańskiego⁴². Do obozu ściągaly kolejne oddziały ochotników. Przybył mjr Rzodkiewicz z pospolitym ruszeniem umundurowanym i uzbrojonym na wzór kozacki. Z podobną grupą zjawił się niejaki Zaborowski⁴³. Strzyżewski zdawał sobie sprawę, iż posiadanymi siłami nie zdoła zdobyć miasta. Stan wyszkolenia jego oddziałów pozostawiał jeszcze dużo do życzenia, a ponadto miał zdecydowanie za mało piechoty, aby móc pokusić się o szturm wałów. Niezrażony jednak postanowił niepokoić Bickinga ciągłymi napadami, alarmami i demonstracjami. W pewnej chwili wysłał do obozu przeciwnika parlamentarza, który w imieniu polskiego dowódcy zażądał kapitulacji Austriaków. Bicking, generał starej daty, zwołał Radę Wojenną, która zdecydowaną większością głosów, w tym także Bickinga i mjr. Harnischera, odrzuciła polskie żądania⁴⁴. Po odrzuceniu żądania kapitulacji Bicking z posiadanymi siłami, zwłaszcza piechotą, wystąpił przed umocnienia miasta i podszedł pod sam Dźwinacz, w celu rozpoznania rzeczywistych sił polskich. W pierwszej linii wojsk polskich Strzyżewski ulokował pospolite ruszenie. Po bokach miała

Bickinga, twierdzi, że już od 3 czerwca Strzyżewski niepokoił go w Zaleszczykach. Nie odbierając wiarygodności zapiskom austriackiego generała, można chyba przyjąć, że Polacy faktycznie niepokoił go, ale nie musiał to być sam Strzyżewski, a np. jedna z grup pospolitego ruszenia zorganizowanego na tych terenach przez mjr. Rzodkiewicza, która po przybyciu Strzyżewskiego pod Zaleszczyki połączyła się z nim.

⁴¹ P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 492; S o ł t y k, *Kampania...*, s. 194; S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, s. 191-192.

⁴² S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, s. 192.

⁴³ Tamże, s. 192; R e i t z e n h e i m, *Galicja...*, s. 186; S o ł t y k, *Kampania...*, s. 195. W sumie oblicza siły Strzyżewskiego na 250 kawalerzystów liniowych, 400 ochotników konnych, 300 strzelców pieszych oraz 4000 pospolitego ruszenia, Inne dane co do kawalerii podaje J. Falkowski (*Obrazy...*, t. III, s. 205). Mówi o 100 ułanach 3 pułku, 150 jazdy galicyjskiej Cykowskiego, 400 jazdy podolskiej zza Zbrucza.

⁴⁴ W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 3-4; S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, s. 193.

operować kawaleria. Zdecydowane działania polskie, celny ogień oraz manewry flankowe kawalerii spowodowały, że po stracie kilku żołnierzy dowódca austriacki zarządził odwrót do miasta. W czasie tej potyczki sam omal nie został schwytany do niewoli, gdy polscy kawalerzyści rozbili eskortę generała złożoną z oddziału huzarów i tylko rąchości swojego konia Bicking zawdzięczał ocalenie, pozostawiając wszakże na polu bitwy kapelusze, szarfę i szpadę, które to trofea kawalerzyści dostarczyli Strzyżewskiemu⁴⁵. Widząc powodzenie swoich oddziałów, oceniwszy, że siły austriackie nie są aż tak silne, Strzyżewski postanowił zaatakować Zaleszczyki. W tym celu wysłał szefa szwadronu Lanckorońskiego na czele 30 ułanów z 3 pułku, 70 ochotników i 100 strzelców pieszych na prawy brzeg Dniestru. Zadaniem Lanckorońskiego było zaatakować miasto od strony południowej, podczas gdy Strzyżewski miał w tym samym czasie uderzyć frontalnie. Swoje siły Strzyżewski rozlokował w ten sposób, iż pierwszą linię stanowiło pospolite ruszenie, strzelcy piesi i konni ochotnicy drugą. Oddziały regularnej kawalerii rozlokował na obu skrzydłach. Strzyżewski nie wiedział, że Bicking otrzymał w dniu poprzedzającym starcie posiłki w postaci piechoty w sile 3000 ludzi oraz dwóch dział, które nadeszły z Czerniowiec⁴⁶.

Nastał świt 18 czerwca. Około godz. 4.00 Lanckoroński przeprowił się z powierzonym oddziałem przez Dniestr i pomaszerował w kierunku wsi Świnice. Bicking, zaalarmowany pojawieniem się polskiego oddziału na swoich tyłach, wysłał przeciwko Lanckorońskiemu silną kolumnę. Austriacy natarli dość gwałtownie. Polski dowódca umiejętnie wycofywał swoich żołnierzy w kierunku zarośli, w których ukrył wcześniej strzelców pieszych. Ci celnym ogniem zaczęli razić kolumnę nieprzyjaciela. Bicking obawiając się, że polskie siły są znaczne i mogą zagrozić jego tyłom, przysłał znaczne posiłki, wobec których Lanckoroński zmuszony był ustąpić i przeprowić się z powrotem na lewy brzeg Dniestru. Około godz. 11.00 połączył się z siłami głównymi Strzyżewskiego.

Tymczasem na odcinku północnym trwały zażarte walki. Strzyżewski, usłyszawszy odgłosy walki za rzeką, uderzył na okopy austriackie wszystkimi siłami. Dobrze zorganizowana, wzmocniona artylerią obrona austriacka, od-

⁴⁵ S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, s. 192-193; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 17.

⁴⁶ *Rys historyczny kampanii odbytej w roku 1809 w Księstwie Warszawskim pod dowództwem Księcia Józefa Poniatowskiego. Z dopełnieniami obejmującymi urzędowe akta, rozkazy, dzienniki, korespondencje, mowy i poezje*, wydanie wznowione, Kraków 1905, s. 124-125; S o ł t y k, *Kampania...*, s. 195.

parła ataki polskie. Ogień artylerii spowodował ogromne zamieszanie w szeregach pospolitaków. Po niejakich stratach linie złamały się, a żołnierze rozpierzchli się na wszystkie strony, niosąc wieści o klęsce pod Zaleszczykami. Strzyżewski, manewrując kawalerią, zapobiegł całkowitemu rozbięciu swojego ugrupowania. Wycofał się do Dźwiniacza, gdzie uporządkowywał swoje siły do wieczora. Austriacy pozostali w umocnieniach Zaleszczyk. W nocy z 18 na 19 czerwca Strzyżewski otrzymał wiadomości, z których wynikało, że ks. Józef wycofał się znad granic Galicji, a zbliża się brygada gen. Egermana. Widząc niepowodzenie swoich planów postanowił wycofać się do odległego o 15 mil Tarnopola. Wysłał rozkazy do J. Marchockiego, stojącego w Tarnopolu ze świeżo zorganizowanym batalionem strzelców, nakazując mu obsadzenie wszystkich rogatek i ściągnięcie z Brodów organizowanych tam oddziałów piechoty Koziobrodzkiego i jazdy Rzysszczeńskiego. Rano 20 czerwca kolumna Strzyżewskiego rozpoczęła odwrót⁴⁷.

Jedną z przyczyn niepowodzenia Strzyżewskiego pod Zaleszczykami mogło być rozproszenie polskich oddziałów w przeddzień walki. Prócz kolumny Lanckorońskiego Strzyżewski wysłał pod Horodenkę oddział pod dowództwem por. Zakrzewskiego w sile 40 koni z 3 pułku oraz kompanii piechoty komendy Jerzego Hohendorfa. Horodenka, miasteczko położone o 2 mile na południowy-zachód od Zaleszczyk, obsadzona została przez kompanię piechoty i oddział kawalerii, pod dowództwem mjr. Harnischera. Strzyżewski na wieść o tym postanowił znieść oddział austriacki. Zakrzewski wraz z podległą mu komendą przeprowił się przez Dniestr i pomaszerował ku Horodence. Udało się podejść pod miasteczko niemal niepostrzeżenie. Ułani w białych płaszczach, w czapkach obciążonych ceratą, z opuszczonymi lancami z daleka wyglądali jak huzarzy austriaccy. Dowódca austriacki nie spodziewał się ujrzeć z tej strony polskich żołnierzy. Kompanie nieprzyjacielskie rozmieszczone były w szyku jak do musztry. Polacy niespodziewanie i gwałtownie natarli na Austriaków, którzy zdołali wystrzelić zaledwie jedną salwę. Do niewoli wzięto 14 jeńców, reszta wycofała się do pobliskich zabudowań dworskich, otoczonych wysokim płotem. Żołnierze polscy szybko wyłamali płot i szturmem zdobyli pozycje wroga. Niedługo potem ranny w nogę został mjr Harnischer. Wkrótce żołnierze austriaccy, w większości Polacy, zaczęli się poddawać. Walki wygasły. Łupem Zakrzewskiego i Hohendorfa padło sporo broni i amunicji oraz wyposażenia żołnierskiego. Najważniejsze jednak było to, że spora część jeszcze niedawno cesarskich, nie zdejmując nawet mundu-

⁴⁷ F a l k o w s k i, *Obrazy...*, t. III, s. 205-206.

ru, zasiliła szeregi wojska polskiego. Przeważająca większość żołnierzy austriackiego batalionu była bowiem Polakami-Galicjanami, przymusowo wcielonymi do armii Franciszka II. Zwycięski oddział zawrócił do Dniestru, przeprowił się i połączył z ustępującą spod Zaleszczyk kolumną Strzyżewskiego.

Polacy ruszyli w stronę Tarnopola 20 czerwca rano. W Czortkowie zajęli magazyn tytoniu, który Strzyżewski rozkazał odtransportować do Brodów. Dalej, wzdłuż Seretu kolumna dotarła do Budzanowa, a 23 czerwca do Janowa. Tu Strzyżewski zarządził odpoczynek jednodniowy. Nazajutrz, 24 czerwca do obozu Strzyżewskiego dotarł Rozwadowski z 200-konnym oddziałem. W dniu 25 czerwca ruszono dalej. Trasa wiodła przez Trembowłę i Mikulińce. Stamtąd 27 czerwca Strzyżewski dotarł do Tarnopola.

Bicking, kiedy tylko zorientował się, że kolumna Strzyżewskiego wycofała się spod Zaleszczyk, nakazał natychmiastowy wymarsz swojego korpusu i rozpoczęcie pościgu za uchodzącymi Polakami⁴⁸. Przez cały czas odwrotu próbował przeszkadzać marszowi i wyprzedzić Polaków na drodze do Tarnopola. W tym celu przeprowił się przez Seret w Janowie. Doszło do kilku utarczek kawalerii, zawsze zwycięskich dla polskich ochotników. Pod Tarnopolem Bicking zastał zerwany most na rzece, której brzegów strzegły dość rozległe nadbrzeżne bagna.

Tarnopol obsadzony był głównie przez piechotę. Kawalerię przeprowadził Strzyżewski poza miasto i zajął pozycję koło wsi Zagrobeli, na trakcie do Złoczowa, na północ od miasta nad stawem ciągnącym się w tym miejscu na przestrzeni ponad 2 mil, aż do wsi Białej⁴⁹. Korpus austriacki zajął pozycje po drugiej stronie wsi, a w pałacu hr. Krosnowskiego Bicking założył swoją kwaterę. Na tak obranych stanowiskach Strzyżewski stał do 1 lipca. W tym czasie przybyła do miasta kompania 1 psk pod dowództwem kpt. Dzierzbickiego, wysłana ze Lwowa 21 czerwca⁵⁰. Komendę nad całą kawalerią otrzymał Rozwadowski, a nad piechotą mjr Leopold Koziębrodzki⁵¹. Przez czas postoju pod Tarnopolem wojsko odpoczęło i zreorganizowane czekało na dalsze działania.

Tym samym kończyła się pierwsza część wyprawy Piotra Strzyżewskiego do Wschodniej Galicji; część bardzo udana pod każdym względem. Z niewiel-

⁴⁸ Rozkazy do marszu za Polakami odebrał od Hohenlohego, którego korpus stacjonował wówczas za Dniestrem. Zob. P a ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 492.

⁴⁹ F a ł k o w s k i, *Obrazy...*, t. III, s. 206.

⁵⁰ G e m b a r z e w s k i, *Wojsko polskie...*, s. 137; R z y s z c z e w s k i, *Raport...*, s. 9.

⁵¹ R o z w a d o w s k i, *Pamiętniki*, s. 334.

kim początkowo oddziałem udało się Strzyżewskiemu opanować praktycznie całą Galicję Wschodnią. Ustanowił wszędzie nowe – polskie władze cyrkularne. Przez cały czas organizował wojsko. Z każdym dniem jego siły rosły, aż wreszcie mógł się pokusić o zaatakowanie największego zgromadzonego korpusu austriackiego. Odwrót do Tarnopola odbył się w należyтым porządku i Polacy nie odnieśli w jego trakcie praktycznie żadnych strat. Mając kilka dni wytchnienia, Strzyżewski mógł spokojnie przygotować swoje oddziały do dalszej części kampanii, która miała zaowocować pięknymi przewagami nad orężem austriackim.

DZIAŁANIA OFENSYWNE STRZYŻEWSKIEGO I KAPITULACJA BICKINGA POD CHMIELÓWKĄ

Wzmocniony i dobrze zorganizowany, mając ok. 1500 ludzi (bez pospolitego ruszenia), postanowił Strzyżewski zaatakować Bickinga. Pozycja, jaką zajmował, miała spore walory obronne, jednakże nie nadawała się do wyprawowania natarcia. Była ciasna, ograniczona z jednej strony miastem z drugiej jeziorem. Strzyżewski postanowił pozornie się wycofać, chcąc wyciągnąć Bickinga na otwartą przestrzeń, gdzie mógł w pełni wykorzystać możliwości manewrowe swojej kawalerii. Bicking posiadający tylko niewielką ilość jazdy, w polu, bez umocnień miał utrudnione możliwości manewrowania, a piechota narażona była na szarżę kawalerii.

3 lipca, pozostawiwszy w Tarnopolu Marchockiego z jego piechotą oraz oddział jazdy Rozwadowskiego, ruszył przez Białą, okrążył jezioro i zajął stanowisko na drugim brzegu Seretu koło miasteczka Jezierna, 2 mile od Tarnopola, na wprost Zagrobeli. Widząc ustępujących Polaków, Bicking ok. 6.00 rano zaatakował miasto, usiłując wyprzeć broniącą go piechotę oraz jazdę. Piechota polska kontratakowała w rejonie cmentarza, kawaleria zaś uderzyła na lewe skrzydło ugrupowania nieprzyjaciela, rozbiła jego szyk i wzięła sporo jeńców. Kilkakrotne szturmy Austriaków zostały odparte przez oddziały polskie. Walki wygasły pod wieczór, ok. godz. 19.00⁵². Straty walczących uczestnik walk oblicza na ok. 300 poległych i 400 zabranych do niewoli po stronie austriackiej i ok. 200 poległych obrońców, m.in. hr. Starzyński⁵³. Po

⁵² M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 18; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 10.

⁵³ Co prawda, żaden z pamiętnikarzy ani historyków nie podaje liczebności walczących

stronie polskiej wyróżnili się: J. Marchocki, ppor. Zakrzewski, J. Dwernicki, Mamert Dłuski i wielu innych. Większość z „dystygowanych w tej potyczce” została później odznaczona krzyżem *Virtuti Militari*⁵⁴. Pod osłoną nocy obrońcy Tarnopola wycofali się i połączyli z głównym korpusem. Austriacy zajęli miasto i dotychczasowe pozycje polskie, a gen. Bicking zajął pałac w Zagrobli.

Od pochwyconego przez sierżanta 3 pułku Jaszczułta Żyda dowiedział się Strzyżewski o kwaterowaniu austriackiego generała w pałacu. Chcąc wykorzystać nadarżającą się okazję, rozkazał Jaszczułtowi z 30 ułanami porwać generała z jego własnej kwatery. W nocy z 1 na 2 lipca sierż. Jaszczułt podszedł pod wieś. W okolicznym lasku zostawił 15 ułanów, a z pozostałymi przedostał się na tyły pałacowego ogrodu, gdzie stała warta złożona z kilku huzarów. Austriacy nie obawiali się napadu z tej strony. Ułani bez jednego wystrzału zlikwidowali placówkę, a huzarów na rozkaz Jaszczułta odprowadzono do pobliskiego lasku. Stojący tam żołnierze mieli rozkaz wesprzeć Jaszczułta w przypadku, gdyby ten został zaatakowany. Po zlikwidowaniu warty Jaszczułt pozostawił dwóch ludzi na warcie przy ogrodzie, a z pozostałymi dwoma, Czyżykiem i trębaczem Borysiewiczem, przeszedł przez ogród i zakradł się do kwatery Bickinga. Obudził go razem z jego szefem sztabu i grożąc śmiercią wyprowadził Austriaka do ogrodu. Gdy już miał odjeżdżać, chęć zysku zawróciła go do domu. Postanowił zabrać jako zdobycz wojenną zegarek i pistolety generała. W domu natknął się na żołnierza austriackiego, który podniósł alarm, i uprowadzenie generała stało się niemożliwe. Oddział nad ranem wycofał się do sił głównych. Jedynym dowodem bytności Jaszczułta w kwaterze wroga była szpada, którą zabrał generałowi. Warto dodać, iż jednym z bohaterów tej eskapady był Roman Wybranowski⁵⁵.

oddziałów, jednak straty obu stron, zwłaszcza austriackie, podane przez J. Marchockiego (*Relacja...*, s. 18) są znacznie zawyżone. Z analizy bitew okresu napoleońskiego i strat osiągniętych podane liczby moim zdaniem wskazywałyby, że walczyły wojska o znacznej sile, być może nawet brygady czy dywizji piechoty, a takich ilości wojsk pod Tarnopolem raczej nie było.

⁵⁴ M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 19.

⁵⁵ W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 6-9; Strzyżewski (*Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 34-35) podaje nieco inne szczegóły eskapady, m.in. nie wspomina o wzięciu placówki austriackiej, a jedynie o użyciu wobec nich fortelu z białymi płaszczami polskich ułanów, mających udawać huzarów, inne też szczegóły odwrotu z kwatery austriackiej i przyczyny nieuprowadzenia Bickinga; J. Marchocki (*Relacja...*, s. 20-21) pisze, że oddział Jaszczułta liczył tylko 8 ludzi. Kradzieży zegarka i munduru generalskiego miał dokonać kapral na rozkaz Jaszczułta; Sołtyk (*Kampania...*, s. 197); *Rys historyczny...*, s. 125. Wydarzenia owej nocy ponoć do reszty podkopały u Bickinga chęć walki.

Nazajutrz 2 lipca do obozu Strzyżewskiego przybyło dwóch żołnierzy rosyjskich z litewskiego pp, którzy oświadczyli, że szukają dezertersów, a ich dowódca stacjonuje w pobliskim Zborowie. Zdawszy dowództwo mjr Rządolkiewiczowi, Strzyżewski udał się do ks. Piotra Wołkońskiego, któremu zaproponował wspólne działanie przeciwko wojskom cesarskim. Rosyjski „sojusznik” odparł, że nie ma żadnych instrukcji od swoich przełożonych i poradził Strzyżewskiemu, aby ten udał się do głównej kwatery ks. Golicyna, naczelnego dowódcy korpusu rosyjskiego mającego współdziałać z ks. Józefem, znajdującej się w odległym o 20 mil Tarnowie. Widząc, że „sprzymierzeniec” ani myśli walczyć z Austriakami, Strzyżewski powrócił do swojej kwatery i zajął się przygotowaniem ataku na Tarnopol na dzień następny. Tego dnia do obozu przybył Ryszczewski z dwoma tysiącami kawalerii, piechoty oraz dwoma 1-funtowymi armatkami, zabranymi z klasztoru Bazylianów w Poczajowie⁵⁶.

3 lipca o świcie oddziały polskie zaatakowały Bickinga. Trzy kolumny posuwały się w kierunku Zagrobl. Pierwsza, pod dowództwem Rozwadowskiego, szła od strony Tarnopola, druga, samego Strzyżewskiego, postępowała od Kutkowiec, a trzecia od strony Janowa⁵⁷. Zaatakowała jazda wspierana przez strzelców i ochotników. Generał austriacki ok. godz. 9.00 wycofał się w kierunku południowym. Należy przypuszczać, że chciał połączyć się z Kesslerem w Brzeżanach lub mającym nadchodzić z południa Merveldtem. Przed wycofaniem się z Tarnopola oddał miasto w ręce rosyjskie. Dowiedziawszy się o tym, Strzyżewski ruszył do Tarnopola z pułkiem jazdy Trzcieskiego i w sposób podobny do kapitulacji Krakowa i roli w tym Rosjan, roztrzając pikietę ułanów rosyjskich i rąbiąc zamkniętą przez nich rogatkę, wjechał na rynek. Dowódca rosyjski płk Wadbolski oświadczył Strzyżewskiemu, że Rosjanie pierwsi zajęli miasto. Wówczas Strzyżewski odparł, iż wie o tym, że pułk rosyjski wkroczył na życzenie Bickinga i miał współdziałać z oddziałem polskim, uratował i zasłonił odwrót nieprzyjaciela. W dalszej rozmowie z ks. Wołkońskim, Strzyżewski nie ustąpił i nakazał użycie siły w razie konieczności. Miasto zajął w imieniu cesarza Napoleona, zatykając na rogatkach orły francuskie. Zażądał zwrotu kluczy do magazynów. Dopiero wówczas oficjalnie uznał oddziały rosyjskie za sprzymierzone i nakazał wy-

⁵⁶ S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 33; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 21.

⁵⁷ Ten kierunek ataku wydaje się mniej prawdopodobny i pamiętnikarz podał go jedynie jako orientacyjny. Rosjanie mieli nadejść od strony Zborowa, Polacy atakowali głównie od strony wschodniej, tak więc kierunek, skąd atakowała ta grupa, umiejscowiłbym bardziej na południowy-wschód aniżeli typowo na południe, gdzie leży Janów.

danie im furazu. W rozkazie dziennym Strzyżewski wymienił wszystkich, którzy się odznaczyli. J. Dwernickiego mianował rotmistrzem w pułku jazdy A. Trzecieckiego, J. Hohendorfa kapitanem, a R. Wybranowskiego z 3 pułku przeniósł w stopniu podporucznika do piechoty⁵⁸. W zajęтым mieście Strzyżewski ustanowił komendanta placu, którym został kpt Gosiewski. Zorganizowano szpitale polowe, w których umieszczono rannych. W mieście pozostawiono żołnierzy mniej zdolnych do pełnienia służby w polu, którzy mieli stanowić tymczasowy garnizon. Komendant placu we wszystkich kwestiach miał porozumiewać się z rosyjskim pułkownikiem. Magazyn pozostał we władaniu polskim⁵⁹.

24 czerwca na rozkaz arcyks. Ferdynanda Hohenlohe ruszył w kierunku Stanisławowa. 27 czerwca Austriacy wyparli mały oddział polski i zajęli to miasto. Dwa dni później posunęli się dalej na Mariampol i zajęli go. Na tych pozycjach Austriacy pozostali przez kilka dni. Na polecenie gubernatora lwowskiego Wurmsera Merveldt zamierzał utrzymać w swoich rękach tylko Stanisławów oraz Stryj i Niżniów, natomiast Bicking miał zająć Tłuste i Jezierzany, przy granicy rosyjskiej, a następnie oddać te miasta Rosjanom i wycofać się na Bukowinę⁶⁰. Sam Merveldt ograniczył się do przemarszu do Tłumacza. Oddział Kesslera po przepłynięciu się przez Dniestr w Haliczu zajął Brzeżany. Dalszy marsz powstrzymywał swoimi demonstracjami szwadron Cykowskiego, którego działania stwarzały wrażenie, że Kessler ma przed sobą dużo poważniejsze siły, aniżeli miało to miejsce w rzeczywistości⁶¹. Bicking, niezajęty zamiarów Merveldta, opuszczając Tarnopol, ruszył na Mikulińce. Jego grupa liczyła ok. 600 żołnierzy piechoty, nieco kawalerii i 3 armaty⁶². Padały wówczas deszcze i stan dróg był bardzo zły. Korpus austriacki składał się niemal wyłącznie z piechoty. Nie będąc atakowany,

⁵⁸ S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 35-36; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, cz. 2, s. 11-12. Odnośnie do przeniesienia autora do piechoty, batalion, do którego przystąpił po zakończeniu wojny, wszedł w skład 13 pp; S o ł t y k, *Kampania...*, s. 197-198.

⁵⁹ S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 36; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 12; F a ł k o w s k i, *Obrazy...*, t. III, s. 207.

⁶⁰ Rozkazy z 5 lipca. Korespondencję Merveldta do Bickinga, zawierającą owe rozkazy, mieli przejąć Polacy i stąd Strzyżewski wiedział o dalszych zamiarach Austriaków. Zob. M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 21.

⁶¹ S o ł t y k, *Kampania...*, s. 198; P a w ł o w s k i, *Z dziejów kampanii...*, s. 225.

⁶² Pawłowski (*Historia wojny...*, s. 494) podaje stan jazdy austriackiej w korpusie Bickinga na 600 ludzi. Moim zdaniem, to dane mocno zawyżone. Przemawiają za tym dotychczasowe działania Bickinga, ich charakter, gdy nie podejmował praktycznie żadnych działań o charakterze kawaleryjskim, opierając się wyłącznie na działaniach piechoty.

swój marsz odbywał powoli. W drodze dowiedział się o zamiarach Merveldta. Poinformował przełożonego o swojej sytuacji i zmienił kierunek marszu na Skałat. Pomaszerował na wschód. Do Skałata wszedł ok. 6 lipca. W tym czasie przebył blisko 45 km⁶³. Po wypoczynku w Skałacie Bicking ok. 8 lipca ruszył w dalszą drogę na południe w kierunku na Grzymałów⁶⁴. Po drodze zagarnął duży transport soli. Liczne wozy⁶⁵, zaprzężone w woły, spowolniły jego marsz jeszcze bardziej.

Merveldt o położeniu Bickinga dowiedział się 9 lipca i zaraz ruszył ze swym korpusem na północ, przez Monasterzyska na Dobropole, które zajął 11 lipca. Oddziały Kesslera, liczące ok. 3000 ludzi, wezwane z Brzeżan, po przeprawieniu się przez Stryj doszły do Chmielówki. Forpoczty Kesslera znajdowały się w tym czasie o trzy dni marszu od oddziału Bickinga⁶⁶. W tym samym dniu Merveldt dowiedział się o marszu Bickinga do Chorostkowa. Zamiast kontynuować marsz na zbliżenie z Bickingiem, Merveldt odszedł na Podhajce i Kutuzów, które zajął 13 lipca. Następnego dnia zajął Brzeżany. Wynikało to z nowych rozkazów Wurmsera, nakazujących na powrót zająć Brzeżany, ustanowić władze austriackie i oddać miasto Rosjanom. Bicking został pozostawiony sam sobie⁶⁷.

Strzyżewski po uregulowaniu stosunków z Rosjanami w Tarnopolu, zorganizowaniu oddziałów tyłowych i szpitali, 6 lipca opuścił miasto i ruszył za uchodzącym Bickingiem. Nie posiadając bagażów, natomiast mając znacznie więcej kawalerii aniżeli korpus austriacki, maszerował szybciej w stosunku do nieprzyjaciela. W Grzymałowie Austriacy zatrzymali się na noc z 8 na 9 lipca na kolejny postój. 9 lipca przed południem austriacki obóz zaatakowała polska jazda z pułku Rzyszczewskiego, a od strony Mikuliniec oddziały

⁶³ B. Pawłowski (*Historia wojny...*, s. 493) mówi, że Bicking odszedł na południe. To pokrywa się z twierdzeniem Sołtyka (*Kampania...*, s. 198) i Strzyżewskiego (*Ważniejsze pamiątki...*, s. 36). Wybranowski i Marchocki mówią tylko o marszu na Grzymałów i Chorostków, chociaż Marchocki wspomina o przejętej korespondencji Merveldta do Bickinga, z której miało wynikać, że Bicking miał wycofywać się na Mariampol, co przynajmniej częściowo pokrywałoby się z twierdzeniami Sołtyka o początkowym wymarszu na południe. Uwzględnivszy warunki atmosferyczne i drogowe, przyjąłem dzienny marsz Bickinga na ok. 15 km, co wydaje się optymalne, a i tak sprawia, iż takie tempo marszu nie było złe.

⁶⁴ Odległy z kolei od Skałatu ok. 12 km. Celowo podaję te wszystkie odległości, bowiem z mapy wynika, że do Chmielówki, gdzie rozegrał się ostatni akt dramatu Bickinga, przy uwzględnieniu trasy przemarszu, austriacki dowódca miał bardzo długą drogę i marsz tam zajął mu znacznie więcej czasu, aniżeli sugerują to pamiętnikarze.

⁶⁵ Miało ich być kilkadziesiąt. S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 36.

⁶⁶ P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 493; S o ł t y k, *Kampania...*, s. 198.

⁶⁷ P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 493.

Strzyżewskiego. Walki trwały niemal do wieczora. Żołnierze cesarscy odparli wszystkie ataki Polaków. Generał Bicking zdecydował się na pozostanie w Grzymałowie przez następny dzień⁶⁸. Rano 11 lipca wyruszył do Chorostkowa⁶⁹. W drodze był atakowany przez polskie podjazdy, co umożliwiło głównym siłom Strzyżewskiego wyprzedzenie Austriaków i podjęcie próby zagrozenia im dalszej drogi przemarszu w samym Chorostkowie. Po dotarciu na miejsce grupę Bickinga zaatakował Strzyżowski. Zażarte walki toczyły się o umocnione domy na skraju miasta. Szturmował je batalion strzelców Marchockiego. Po kilku próbach budynki podpalono i w ten sposób Polacy zdobyli umocnioną pozycję. W samym mieście usadowił się sam Bicking, osłonił się prowadzonymi wozami⁷⁰. Strzyżewski zorientował się, że zdobycie takich przeszkód narazi oddział na niepotrzebne straty. Ponadto nie miał za wiele piechoty. Zarządził wówczas odwrót do Grzymałowa, gdzie postanowił dać wypocząć wojsku. Podobną decyzję podjął dowódca austriacki, zostając w Chorostkowie przez cały następny dzień. Tu otrzymał rozkazy kierowania się bądź na Romanówkę, bądź w kierunku na Chmielówkę. Bicking zdecydował marsz na Chmielówkę, spodziewając się tam połączyć z Kesslerem. O świcie 13 lipca Austriacy ruszyli w stronę Budzanowa. W Chorostkowie Bicking pozostawił w charakterze straży tylnej batalion piechoty. Marsz odbywał się powoli z racji prowadzonych wozów. Po minięciu Budzanowa przeprawili się przez Seret i pomaszerowali do Chmielówki⁷¹. Kolumna dotarła na miejsce 14 wieczorem bądź 15 lipca rano. Bicking obsadził zabudowania Wieniawki, która jest częścią Chmielówki. Pozostałe siły zgromadził w obozie otoczonym zarekwirowanymi wozami z solą. Całość wzmocnił posiadanymi trzema armatami⁷².

⁶⁸ R z y s z c z e w s k i, *Raport...*, s. 9; Pawłowski (*Historia wojny...*, s. 494) podaje, że powodem pozostania Bickinga pod Grzymałowem był zamiar wywiezienia magazynu z Czortkowa. Jak pokazuje mapa, odległość z Grzymałowa do Czortkowa wynosi ok. 40 km. Nie wydaje się zatem możliwe spełnienie tych zamiarów. Myślę, że prawdziwym powodem pozostania było po prostu zmęczenie prawie całodzienną walką i obawa przed dalszym nocnym marszem.

⁶⁹ Odległego od Grzymałowa ok. 15 km.

⁷⁰ J. Marchocki (*Relacja...*, s. 22) liczy straty austriackie na 80 zabitych i 200 jeńców, po stronie polskiej natomiast miało polec 10 żołnierzy, a rannych było 30; R z y s z c z e w s k i, *Raport...*, s. 9. Straty jazdy polskiej ocenia na 25 ludzi i 27 koni.

⁷¹ R z y s z c z e w s k i, *Raport...*, s. 10. Według mapy z Chorostkowa do Budzanowa, a stąd do Chmielówki jest ok. 45 km. Zważywszy na obciążenie kolumny austriackiej ciężkimi wozami, zaprzężonymi w woły, i konieczność przeprawy przez rzekę, choćby niewielką, należy przyjąć, że marsz trwał nie jeden dzień, jak twierdzi Pawłowski (*Historia wojny...*, s. 494), ale co najmniej dwa.

⁷² S o ł t y k, *Kampania...*, s. 198; S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2,

Kolumna polska odpoczywała w rejonie Bodzanowa przez cały dzień 12 lipca. Awangarda korpusu złożona z kompanii strzelców konnych 1 pułku pod dowództwem kpt. Dzierzbickiego w liczbie 85 głów i 46 ułanów z 3 pułku por. Zakrzewskiego stała w Kluwińcach pół mili od Chorostkowa⁷³. Następnego dnia ruszyła na Chorostków. W tym mieście Bicking pozostawił w charakterze straży tylnej batalion piechoty. Strzyżewski uderzył natychmiast na oddział austriacki i po krótkiej walce go rozbił⁷⁴. Prosto spod Chorostkowa Polacy ruszyli za uchodzącą kolumną nieprzyjaciela⁷⁵. Pod Chmielówkę oddziały polskie przybyły 15 lipca. Siły Austriaków trudne są do oszacowania, ale myślę, że nie przenosiły 300 do 400 piechoty oraz niewielki oddział kawalerii i trzy armaty⁷⁶. Strzyżewski pod Chmielówkę dotarł z piechotą w sile ok. 300 ludzi. Kawaleria miała liczyć 500 jeźdźców. Posiadał nadto dwie armatki 1-funtowe i jedną żelazną o nieco większym wagomiarze. Do obozu wkrótce przybył hr. Skarbek z Bursztyna, który przyprowadził oddział 700 strzelców. W sumie Strzyżewski miał ok. 2700 ludzi⁷⁷.

O świcie 16 lipca piechota polska uderzyła na zabudowania Wieniawki i po zażartej walce wyparła stamtąd oddziały piechoty austriackiej. Straty austriackie wyniosły 20 poległych i ok. 100 jeńców. Kawaleria otoczyła obóz nieprzyjaciela. Wieniawkę obsadzili polscy strzelcy. Sytuacja oblężonych stała się dramatyczna. Utrata Wieniawki spowodowała jednocześnie utratę źródła wody pitnej, jakim był miejscowy staw⁷⁸. Pod wieczór Strzy-

s. 36-37; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 23. W tym czasie Kesslera nie było już w Chmielówce. Prawdopodobnie odmaszerował w kierunku Brzeżan, by połączyć się z Merveldtem.

⁷³ R z y s z c z e w s k i, *Raport...*, s. 9-10.

⁷⁴ S o ł t y k, *Kampania...*, s. 198.

⁷⁵ R z y s z c z e w s k i, *Raport...*, s. 10.

⁷⁶ B. Pawłowski (*Historia wojny...*, s. 494) podaje, że liczebność oddziałów cesarskich należy określić na 600 piechoty, trzy armaty oraz jazdy na 600 ludzi. Moim zdaniem, odnośnie do kawalerii są to dane mocno zawyżone. Przemawiają za tym dotychczasowe działania Bickinga, a przede wszystkim wydarzenia pod Chmielówką. Trudno uwierzyć, żeby 600 jeźdźców schroniło się w taborze złożonym z wozów, nie mówiąc o braku wody i wzywaniu już wcześniej na pomoc przez Bickinga właśnie kawalerii, czy wreszcie niewykorzystaniu przewagi liczebnej nad jazdą Strzyżewskiego (500 koni) i zdjęciu oblężenia. Odnośnie do piechoty uwzględniamy straty wynikające z walk pod Grzymałowem oraz Chorostkowem, a także rozbity batalion ariergardy austriackiej w dniu 13 lipca.

⁷⁷ P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 494; S o ł t y k, *Kampania...*, s. 198-199; R e i t z e n h e i m, *Galicja*, s. 187; F a l k o w s k i, *Obrazy...*, t. III, s. 209; Strzyżewski, Marchocki ani Wybranowski nie wskazują jakichkolwiek danych, mogących pomóc w ustaleniu liczebności walczących wojsk.

⁷⁸ P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 494; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 23.

żewski, za pośrednictwem parlamentarza przeciwnika, wezwał dowódcę austriackiego do poddania się. Bicking zaproponował, że skontaktuje się z Merveldtem. Na taką propozycję nie wyraził zgody Strzyżewski. Austriacki generał wytargował, aby Polacy pozwolili jego żołnierzom nabrać 100 konewek wody z zajętego przez nich stawu. Strzyżewski przystał na to. Po odbytej naradzie w obozie austriackim dumny generał propozycję kapitulacji odrzucił. Powodem takiej decyzji był zamiar Bickinga podjęcia w nocy z 16 na 17 lipca próby przebicia się przez polskie oblężenie i marsz do Podhajec w celu połączenia się z Merveldtem. Zamiar udaremnił Polacy, którzy podjęli nocny atak na nieprzyjacielski obóz⁷⁹. Dzień 17 lipca upłynął pod znakiem wzajemnych utarczek oraz prób austriackich zdobycia wody, zwalczanych przez polskich strzelców. Austriakom dokuczał brak wody, żywności. Amunicja była na wyczerpaniu. Wzrastała liczba chorych na czerwonkę. Panowały upały⁸⁰. Szwadron 3 pułku pod dowództwem por. Zakrzewskiego stojący za wsią, na trakcie do Stanisławowa, wzmocniony komendą z pułku jazdy Rzyszczewskiego oraz dwoma plutonami 1 psk z ppor. Kurowskim, zaatakował idący z odsieczą szwadron huzarów w sile 212 jeźdźców pod dowództwem rotmistrza Csibo. Polska jazda, wykorzystując nie należyta ostrożność Austriaków i niezachowanie stosownego szyku marszowego, uderzyła równie gwałtownie jak i niespodziewanie. Zaskoczeni huzarzy nie stawiali praktycznie żadnego oporu. Na żądanie Zakrzewskiego rotmistrz austriacki wydał przewożone przez siebie dokumenty, w tym korespondencję Merveldta do Bickinga, w której informował on o wysłaniu szwadronu oraz radził wycofanie się do Mariampola. Wspominał także, iż stale jest niepokojony przez polskie oddziały z okolic Brzeżan⁸¹. Przejęte papiery natychmiast

Strzyżewski w ogóle nie wspomina o zdobyciu Wieniawki. Poprzestaje na otoczeniu obozu austriackiego. Podobnie Sołtyk. Wybranowski (*Pamiętniki...*, t. I, s. 13) nie mówi o walkach o Wieniawkę, ale potwierdza zajęcie przez polską piechotę zabudowań i stawu, z którego czerpano wodę.

⁷⁹ P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 494; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 14-15; S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 37-38; R z y s z c z e w s k i, *Raport...*, s. 11; R o z w a d o w s k i, *Pamiętniki*, s. 334. Wspomina o demonstracji polskiej mającej unaocznić Bickingowi nadejście posiłków dla Strzyżewskiego, a w rzeczywistości grupy chłopów z drągami oraz zaimprovizowane armaty z kłód drzewa na przodkach od wozów.

⁸⁰ P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 494; S o ł t y k, *Kampania...*, s. 198-199; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 13; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 23-24. W czasie tych walk Marchocki miał zostać ranny w głowę.

⁸¹ W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 14; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 24; P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 494.

dostarczono Strzyżewskiemu. Ten od razu doniósł Bickingowi o rozbiciu szwadronu idącego na pomoc, przejęciu korespondencji Merveldta, jednocześnie wzywając go po raz kolejny do kapitulacji⁸². Dowódca austriacki poprosił o czas niezbędny do odbycia narady wojennej. Bicking, nie widząc nadziei na odsiecz ze strony Merveldta, będąc praktycznie w położeniu bez wyjścia, 18 lipca rano przystąpił do rozmów. Tego samego dnia strony podpisały akt kapitulacji korpusu Bickinga. Na mocy aktu Austriacy mieli opuścić obóz i pod eskortą mieli zostać odprowadzeni do Czerniowiec na Bukowinie. Nadto dowódca austriacki zobowiązywał się nie walczyć przeciwko Francji lub jej sprzymierzeńcom do końca wojny. Korpus austriacki został częściowo rozbrojony, zatrzymał tylko 200 karabinów, z amunicją po 10 ładunków na każdy. Obowiązany był także zdać wszelkiego rodzaju wyposażenie, działa z amunicją, konie kawaleryjskie, pozostawiając czterdzieści. Bagaze oficerskie i żołnierskie na wozach mogły być wyprowadzone⁸³. Około godz. 15.00 oddziały austriackie zaczęły opuszczać obóz. Zapanowała wielka radość wśród Polaków, którzy natychmiast przejęli wyposażenie austriackie⁸⁴. „Nasi żołnierze dostawszy do rąk dobrą broń, lederwerki amunicję, mieli się za niezwycięzonych”⁸⁵.

⁸² Strzyżewskiemu zależało na szybkiej kapitulacji Austriaków, bowiem obawiał się, że lada chwila nadejdzie Bickingowi z odsieczą cały korpus Merveldta, który był silniejszy od sił polskich.

⁸³ Tekst kapitulacji ze strony polskiej podpisał Strzyżewski, zaś austriackiej Bicking. Tylko te dwa podpisy widnieją na opublikowanym tekście aktu, zamieszczonym w *Pamiętnikach* R. Wybranowskiego (t. II, s. 163-164), w języku francuskim. „Gazeta Warszawska” z 1 sierpnia 1809 r. zamieszcza tekst konwencji w języku polskim i pod nią widnieją cztery podpisy, Rzyszczewskiego, Strzyżewskiego, Rzodkiewicza oraz Józefa Wierzchowskiego. Po zakończeniu wojny cesarz Franciszek II nakazał przeprowadzić dochodzenie przeciwko Bickingowi, mające wyjaśnić, czy generał nie zaniedbał swoich obowiązków, czy kapitulacja pod Chmielówką nie była aktem hańbiącym lub tchórzostwem. Wyrokiem z 19 kwietnia 1810 r. Sąd uwolnił jednak Bickinga od wszelkich zarzutów. Nadworna Rada Wojenna 27 listopada 1810 r. zganiła natomiast Merveldta za zatajenie niektórych dokumentów w tej sprawie.

⁸⁴ S o ł t y k, *Kampania...*, s. 198-199; P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 494-495; *Rys historyczny...*, s. 128; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 15-16; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 24-25; S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 39; F a ł k o w s k i, *Obrazy...*, t. III, s. 210. Tu tekst raportu ks. Józefa do Napoleona z 23 czerwca w języku polskim. W raporcie tym ks. Józef zwycięstwo pod Chmielówką przypisał Rzyszczewskiemu, pomijając niemal całkowicie osobę i zasługi P. Strzyżewskiego. Rzyszczewski rzeczywiście miał znaczący udział w wydarzeniach, ale głównodowodzącym był jednak Strzyżewski, i to jemu przypada zasługa zmuszenia do kapitulacji korpusu austriackiego.

⁸⁵ W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 16.

DZIAŁANIA STRZYŻEWSKIEGO PO 18 LIPCA. ZAKOŃCZENIE WOJNY

Na drugi dzień po kapitulacji Bickinga Strzyżewski ogłosił rozkaz dzienny, w którym dziękował wojsku za odwagę. Wymienił odznaczających się. Dowódcą artylerii mianował sierż. Jaszczułta⁸⁶. Zaraz potem polski korpus ruszył w kierunku Mariampola nad Dniestrem, gdzie Strzyżewski chciał się przeprawić i pomaszerować na Stanisławów. W tym czasie, 20 lipca, korpus Kesslera wykonał odwrót z Brzeżan przez Rohatyn do Halicza, gdzie przeprawił się przez Dniestr. Brzeżany wydane zostały Rosjanom. Stanisławów Merveldt obsadził głównymi siłami, razem z brygadą gen. Egermanna, stając w rejonie Tłumacza. Łącznie była to liczba ok. 8000 ludzi⁸⁷. Tym samym Austriacy znacznie przeważali w stosunku do sił Strzyżewskiego. Mimo to polski dowódca pokusił się o zajęcie Stanisławowa. Po zajęciu Mariampola 21 lipca wysłał szwadron 3 pułku, szwadron nowego zaciągu kpt. Horodyńskiego oraz kompanię strzelców Józefa Marchockiego za Dniestr. Następnego dnia do kwatery Strzyżewskiego przybył kurier od Naczelnego Wodza – kpt Erazm Sienkiewicz, przywożąc kopię układu o zawieszeniu broni. Natychmiast wysłał kpt Mamerta Dłuskiego⁸⁸ jako parlamentarza do Merveldta, informując go o tym fakcie i proponując podpisanie układu dotyczącego linii demarkacyjnej, mającej oddzielać oba wojska. Feldmarszałek austriacki kategorycznie odrzucił polskie propozycje. Zamierzał unieważnić kapitulację Bickinga, zarzucając Strzyżewskiemu zabór rzeczy osobistych żołnierzy. Korpusowi Bickinga nakazywał ponowne zorganizowanie się i obsadzenie Zaleszczyk. Oficjalnie powoływał się na brak wiadomości co do zawarcia zawieszenia broni na głównym teatrze działań. Zażądał, aby Polacy wycofali się na lewy brzeg Dniestru i tylko pod tym warunkiem zgodził się na zawieszenie broni do 24 lipca. W przypadku niewykonania przez „oddziały saskie” powyższych warunków groził wszczęciem działań wojennych. Polskiego parlamentarza zatrzymał w roli swoistego zakładnika. Strzyżewski odmówił żądaniom austriackiego feldmarszałka, powołując się na brak zgody swoich władz zwierzchnich w sprawie opuszczenia brzegu Dniestru. List tej treści Merveldt otrzymał 23 lipca rano. Nie bacząc na swoje wcześniejsze propozycje, zaata-

⁸⁶ Tamże, s. 17. Wybranowski został przez Strzyżewskiego przedstawiony do złotego krzyża VM.

⁸⁷ P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 495; S o ł t y k, *Kampania...*, s. 200.

⁸⁸ W czasie wojny polsko-rosyjskiej 1831 r. dowodził brygadą kawalerii.

kował oddziały polskie przeprawione na prawy brzeg Dniestru. Polacy, mimo zaciętej obrony, zostali rozbici. Stuz nich trafiło do niewoli, reszcie udało się przeprowadzić do sił głównych⁸⁹.

Merveldt zajął pozycję na wprost Mariampola i zaczął ostrzeliwanie z dział polskich stanowisk. Strzyżewski, mając jedynie cztery zdobyczne armaty austriackie, praktycznie bez amunicji, mógł odpowiadać tylko wystrzelonymi przez Austriaków kulami, zebranymi na własnym przedpolu. W czasie walki doszła wiadomość o zawieszeniu broni⁹⁰. Działania ustały. Strzyżewski powrócił do Tarnopola, przesuając nad granicę rosyjską cztery formujące się pułki kawalerii w celu ostatecznego zorganizowania. Do zawarcia pokoju stanął Strzyżewski kwaterą w Monasterzyskach⁹¹.

Z okazji urodzin Napoleona 15 sierpnia miejscowi obywatele wydali wielki bal w Żółkwi, na który zaproszono prócz oficerów wojsk pozostających pod komendą gen. Kamieńskiego także dowódcę korpusu wydzielonego Piotra Strzyżewskiego. Do czasu zawarcia pokoju Strzyżewski, stacjonując w Monasterzyskach, zajął dwie fabryki tytoniu, które odesłał do Brodów i Zamościa. Dochody z tych fabryk przeznaczone były „na spłatę wojska, któremu przy braku funduszków zalegał żołd zaległy”⁹².

W wyniku ustaleń zawartych w akcie traktatu pokojowego z 14 października w Schönbrun Napoleon, chcąc wynagrodzić Rosję za udział w wojnie, przyznał jej we władanie tzw. Kraj Tarnopolski, w skład którego wchodziły ziemie cyrkułów zaleszczyckiego, tarnopolskiego i brzeżańskiego wraz z 400 000 ludności. Ziemie te, na mocy rozkazów, Strzyżewski miał przekazać generałowi rosyjskiemu, Kochowskiemu, który natychmiast zażądał zdjęcia orłów francuskich, czemu Strzyżewski opierał się przez dłuższy czas. W końcu rosyjski generał wystawił strażę, Strzyżewski odmaszerował do Brodów, a po zakończeniu wojny – do Księstwa Warszawskiego⁹³. Po przejściu

⁸⁹ S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 40-44; M a r c h o c k i, *Relacja...*, s. 25-26; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 18-19; S o ł t y k, *Kampania...*, s. 200; P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 495-496.

⁹⁰ W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 19; S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 44-45.

⁹¹ R o z w a d o w s k i, *Pamiętniki*, s. 335.

⁹² S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 46.

⁹³ S t r z y ż e w s k i, *Ważniejsze pamiątki...*, cz. 2, s. 46; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 21; J. L e s z c z y Ń s k i, *Rządy rosyjskie w Kraju Tarnopolskim 1809-1815*, Kraków 1903, s. 2-3. Rokowania cesyjne toczyły się jeszcze do marca 1810 r., kiedy to na mocy lwowskiego aktu cesji ustalono ostatecznie granice przyznanych ziem. Zob. L e s z c z y Ń s k i, *Rządy...*, s. 5-46, 173; P a w ł o w s k i, *Historia wojny...*, s. 502.

rzędy rosyjskie trwały tu do roku 1815, kiedy to na mocy uchwał Kongresu Wiedeńskiego kraj ten powrócił pod panowanie Habsburgów⁹⁴.

ZAKOŃCZENIE

Wyprawa Piotra Strzyżewskiego z militarne go punktu widzenia w dziejach wojny 1809 roku była faktycznie zaledwie epizodem. Walczyły ze sobą stosunkowo niewielkie oddziały. Działania przebiegały gdzieś na peryferiach teatrów działań. Nawet zdobyte w trakcie działań ziemie musiały być w większości zwrócone „sprzymierzeńcowi rosyjskiemu”. Gdzie zatem korzyści i dlaczego ta wyprawa warta jest bliższego poznania? Myślę, że korzyści wynikające z wyprawy Strzyżewskiego są wbrew pozorom bardzo wymierne. W chwili wymarszu spod Zamościa 21 maja Strzyżewski dysponował ledwie jednym szwadronem kawalerii. W chwili zakończenia działań jego korpus liczył ok. 4000 piechoty i kawalerii. Zdobył cztery działa. Żołnierze byli należycie ubrani, wyekwipowani i wyposażeni w broń zdobytą na nieprzyjaciela. Sformowane oddziały stanowiły w sumie rdzeń trzech pułków jazdy, które potem weszły w skład armii Księstwa Warszawskiego. Dowódcy poszczególnych partii powstańczych stawiali później na czele regularnych już pułków kawalerii. I tak na czele 2 pułku galicyjsko-francuskiego, późniejszego 8 pułku, stanął Kazimierz Rozwadowski, 5 pułku galicyjsko-francuskiego, późniejszego 12 pułku Gabriel Ryzyszczewski, 6 pułku galicyjsko-francuskiego, późniejszego 15 pułku, Augustyn Trzecieski i na czele 7 pułku galicyjsko-francuskiego, późniejszego 16 pułku, Marcin Tarnowski. Uformowany batalion piechoty zasilił późniejszy 13 pp jako jego trzeci batalion⁹⁵. Przez cały czas wyprawy nowo tworzone oddziały dawały stale przykłady męstwa i zapału. Świadczą o tym liczne przewagi uzyskane nad oddziałami nieprzy-

⁹⁴ L e s z c z y ń s k i, *Rządy...*, wstęp S. Askenazy, s. XIII-XIV.

⁹⁵ G e m b a r z e w s k i, *Wojsko polskie...*, s. 100, 120-121, 150, 153-154. Nadanie pułkom kolejnych numerów w ramach armii Księstwa Warszawskiego nastąpiło na mocy dekretu Fryderyka Augusta z 7 grudnia 1809 r., a ogłoszonego 28 grudnia t.r.: K. K o m a n i e c k i, *Pułk 12 ułanów 1809-813*, „Kawaleria” 5(2000), nr 1(1), s. 13; W y b r a n o w s k i, *Pamiętniki...*, t. I, s. 20, 21-23; A. Rozwadowski (*Pamiętniki*, s. 335) mówi o wysiłku, jaki włożono w pracę i w nakłady pieniężne przy organizacji i wyposażeniu późniejszego 8 pułku ze strony K. Rozwadowskiego oraz J. Horodyskiego i kasztelanowej Biekowskiej.

jacielskimi. Zaprawiony w boju żołnierz, wchodząc w skład armii narodowej, stanowił jej mocne ogniwo, nie osłabiając ogólnej siły armii. Utworzone w Galicji Wschodniej pułki jazdy na ogół były dobrze wyszkolone i zaopatrzone, miały opinie dobrych pułków, które potwierdziły w działaniach wojny moskiewskiej 1812 roku⁹⁶.

Korzyści polityczne wyprawy okazały się o wiele skromniejsze. Wartością samą w sobie była postawa ludności Galicji, tzw. Galicji Starej, a więc ziem zagarniętych przez Austrię w I rozbiórce. Zapał przy tworzeniu władz cyrkularnych i duża ilość ochotników wstępująca do wojska są najlepszym tego dowodem.

Władze austriackie z chwilą rozpoczęcia wojny przeciwko Księstwu Warszawskiemu w stosunku do Galicji popełniły grzech zaniechania. Planujący przebieg działań nie założyli w żadnym stopniu przeniesienia działań wojennych na te tereny, a tym bardziej marszu wojsk polskich tak daleko w głąb krajów cesarskich. To dlatego brak było praktycznie regularnych i wyszkolonych oddziałów wojska. Liczebność wojsk także nie odpowiadała potrzebom chwili. Władze cywilne nie wykazały odpowiedniej sprężystości i bez wsparcia wojskowego oddawały władzę nawet niewielkim komendom polskim.

Te wszystkie powody sprawiły, że zadanie Strzyżewskiego stawało się, łatwiejsze, co nie zmienia faktu, iż w trakcie działań Strzyżewski wykazał się dużymi zdolnościami organizacyjnymi, prężnością, przezornością i determinacją w osiągnięciu wyznaczonego celu.

Wyprawa Piotra Strzyżewskiego nie miała decydującego wpływu na przebieg i wynik wojny 1809 roku w Polsce. Niewątpliwie jednak przyczyniła się do osłabienia militarne go potencjału austriackiego i przez okres dwóch miesięcy wiązała kilkudziesięc tysięcne siły, które nie mogły wziąć udziału w decydujących momentach działań w Księstwie Warszawskim.

⁹⁶ Oceny pułków: J. S t a s z e w s k i, *Walki kawaleryjskie pod Mirem i Romanowem 1812 r.*, Warszawa 1934, s. 7-9. Nieco niższa ocena 15 pułku wynika z braku należytej ilości koni w 1810 r. i występujących z tej przyczyny opóźnień w szkoleniu.

LITERATURA

- G e m b a r z e w s k i B.: Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807-1814, Warszawa 1905.
- Kampania 1809 r. Raport o działaniach armii pozostającej pod rozkazami ks. J. Poniatowskiego podczas kampanii 1809 r., Warszawa 1906.
- P a w ł o w s k i B.: Historia wojny polsko-austriackiej, Warszawa 1935.
- P a w ł o w s k i B.: Lwów w 1809 r., Lwów 1909.
- P a w ł o w s k i B.: Z dziejów kampanii 1809 roku w Galicji Wschodniej, w: Od Konfederacji Barskiej do powstania styczniowego, Warszawa 1962.
- Gen. R. S o ł t y k: Kampania 1809 r. Raport o działaniach armii pozostającej pod rozkazami ks. J. Poniatowskiego podczas kampanii 1809 r., Warszawa 1906.
- S t r z y ż e w s k i P.: Ważniejsze pamiątki z czasów upłynionych. Wspomnienia z lat 1794-1809, oprac., przypisami i wstępem opatrzyła R. Żurkova, cz. 1-2, „Roczniki Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 10(1964); 23(1977).

PIOTR STRZYŻEWSKI'S ACTIONS
IN EAST GALICIA DURING
THE POLISH-AUSTRIAN WAR IN 1809

S u m m a r y

The events of 1809, in so-called East Galicia, are still a gap in historiography. Piotr Strzyżewski's expedition belongs to little known episodes. He intended to overcome and join the largest territories under Austrian partition to the liberated lands. The effects of his efforts were much more modest, for they depended on Napoleon I's decision and negotiations with Emperor Franciszek I. It is worth emphasising the scope of Strzyżewski's actions and the attitude of Polish society. It was manifested, among other things, by the large number of volunteers who conscripted to the Polish army. It should also be stressed that the military successes of Poles were considerable.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: wojny napoleońskie, wojna polsko-austriacka 1809 r., Galicja w okresie napoleońskim.

Key words: Napoleonic wars, Polish-Austrian war of 1809, Galicia in the period of Napoleon.